

PiS stracił posła

25 listopada 2020

Lech Kołakowski opuścił klub parlamentarny Zjednoczonej Prawicy. Polityk będzie posłem niezrzeszonym. Wbrew wcześniejszym zapowiedziom, żaden inny buntownik nie zdecydował się na taki krok. Formacja Kaczyńskiego niebezpiecznie zbliża się jednak do granicy 231 foteli, po przekroczeniu której utraci zdolność do samodzielnego przepychania ustaw.

Zakończyła się telenowela polityczna z posłem ziemi białostockiej w roli głównej. Lech Kołakowski ostatecznie zdecydował się na rozwód z Prawem i Sprawiedliwością. „Odchodzę z klubu, jak również z ugrupowania” – powiedział. „Będę posłem niezrzeszonym, będę pracował dla mieszkańców Polski” – dodał. Poseł wyraził też kilka banałów takich jak: „Chcę pomagać ludziom płacącym podatki tak, aby czuli się w Polsce znacząco lepiej niż obecnie”.

W ostatnich tygodniach Kołakowski brylował na konferencjach prasowych. Najpierw, wraz z grupą 15 posłów wszczął bunt przeciwko ustawie o ochronie praw zwierząt. Rebelianci alarmowali, że zmiany doprowadzą do zapaści gospodarczej polskiej wsi i żądali aby władza natychmiast wycofała się z projektu. Kiedy ustawa ostatecznie trafiła do sejmowej zamrażarki, większość buntowników, po rozmowach z kierownictwem partii, najpierw została odwieszona, a następnie powróciła do macierzy. Kołakowski, który wcześniej buńczucznie zapowiadał utworzenie nowego koła poselskiego, koniec końców został sam.

Koło poselskie na razie nie powstanie, jednak biorąc pod uwagę dynamikę i wielowektorowość konfliktów w Zjednoczonej Prawicy, możliwe, że w ślad za posłem Kołakowskim pójda kolejni politycy. W szeregach PiS panuje coraz większe niezadowolenie z konfliktowego kursu, jaki obraz prezes Kaczyński, który w

którym czasie poskutkował zrażeniem elektoratu wiejskiego („piątka dla zwierząt”) i miejskiego (zakaz aborcji).

Tajemnicą poliszynela są ambicje szefa AgroUnii Michała Kołodziejczaka, który chciałby utworzyć swoje koło poselskie i zawałczyć w kolejnych wyborach o elektorat wiejski. Kołakowski, który jeszcze w ubiegłym tygodniu był widywany na sejmowych korytarzach w jego towarzystwie, zadeklarował, że będzie współpracował ze wszystkimi związkami i organizacjami, które działają na rzecz polskiego rolnictwa. – Nie wykluczam żadnej organizacji ani politycznej, ani związkowej, ani branżowej. Tu jest potrzebna jedność polskiej wsi, jedność polskich spraw tak, aby polskie rolnictwo było dominującym rolnictwem w Unii Europejskiej – mówił.

Po odejściu Kołakowskiego PiS ma 233 ludzi w Sejmie. Za chwilę jednak uzupełniony zostanie wakat po Adamie Lipińskim, który załapał się na synekurę w NPB, a więc Kaczyński będzie mieć 234 foteli. Większość wynosi 231.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu